Orędownik Wrzesiński

Wychodzi trzy razy tygodniowo i to co wtorek, czwartek i sobotę prócz dni świątecznych — Nakładem i drukiem A. Prądzyńskiego we Wrześni Odpowiedzialny za część redakcyjną Andrzej Prądzyński we Wrześni Administracja; ulica Poznańska № 6 — Telefonu № 389



Abonament: (na poczcie lub w administracji) kwartalnie —— mk. miesięcznie 30000 mk. — Ogłoszenia: za miejsce jedno-łamowe jeden milimetr w wyż 1500 mk. przyjmuje administracja większe dwa dni, mniejsze do godz. 10 dzień przed ukazaniem się numeru - Telef. № 389

Rok V | Września, wtorek, dnia 23 października 1923 r. | № 121

Prawda o wartości marki polskiej

Ohydny, kosztujący tyle ofiar zamach w Cytadeli, wstrząsnąwszy stolicą, odbije się niewątpliwie echem w całej Polsce i otworzy oczy wszystkim niewidzącym aż dotąd, że odbywa się obecnie atak skoncentrowany na nasz niepodległy byt. — Krwi ociekający potwór ze wschodu zdradził się wyciągając niemal jawnie swoje macki i dając wysłannikom w Polsce gromkie hasło.

Ale to tylko fizycznie widomy znak ataku. Atak główny odbywa się na innem polu — na polu walutowem, a gwałtowny, niczem nieusprawiedliwiony spadek marki polskiej zdradza inne podziemne miny podłożone pod codzienny byt i spokój wszystkich polaków.

Ze spadek marki naszej ma przyczyny spekulacyjnopsychiczne, doprowadzające do nieuzasadnionej paniki, niechaj służy obrachunek, którego ogłoszenie uważam sobie za obowiązek, jako głos jedynego przedstawiciela Sejmu w Komisji Skarbu Narodowego, sprawującej opiekę nad nagromadzonemi dla sanacji naszej waluty szlachetnymi kruszcami i klejnotami.

Wartość naszych kruszców szlachetnych (złota i srebra) łącznie z klejnotami, przeznaczonymi na sprzedanie i zamianę na złoto, przedstawia wartość około 110 (stu dziesięciu) miljonów marek złotych; całkowita zaś suma banknotów, będących w obiegu w dn. 10 października, po potrąceniu ilości wydrukowanych na skup weksli, wynoszącej 2366542091069 mkp., redukuje się do

sumy 11649260400205 *) mkp.

Gdybyśmy zatem byli zechcieli w dniu 10 października zlikwidować wszystkie banknoty, pokrywając je posiadanem w skarbcu złotem — to, podzieliwszy powyższą sumę przeszło jedynastu tryljonów przez 110 miljonów, wypadłoby nam było dać jedną złotą markę za każde 105902 marek papierowych, co czyniłoby

1 dolar równym 423608 marek.

Oto więc mamy przed sobą prawdziwą cenę dolara przy nieudzielaniu Polsce jako państwu, żadnego zaufania, a nawet przy traktowaniu jej, jako res nullius i szukaniu pokrycia jedynie w naszym własnym nagromadzonym w podziemiach Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej realnym skarbie.

Nadwyżka zatem wartości dolara, notowana na giełdzie, niczem nie jest uzasadnioną, a wywołana jedynie paniką, sprowadzona przez machinacje międzynarodowej finansjery wroga dla istnienia Polski usposobionej i podkładającej pod nią tego rodzaju miny, by sprowadzić wstrząs umysłów szerokich mas, zachwiać niemiłym jej obecnym rządem, niedopuszczając do sanacji ekonomicznych stosunków, a przeto i potęgi Polski.

Prosty zatem rachunek Komisji Skarbu Narodowego tak dużo nam mówi, tak dużo odkrywa.

Prócz tego atoli odkrywa on więcej, bo wskazuje, że z obecnym skarbem narodowym moglibyśmy pokusić się o założenie banku emisyjnego nawet bez pomocy obcych kapitałów, nauka bowiem skarbowości pozwoliłaby w racjonalnie skonstruowanym banku na emitowanie potrójnej w porównaniu z ilością złota sumy banknotów, coby się wyrażało możnością wypuszczenia nowych pełnowartościowych not aż do wysokości 330 miljonów marek złotych, mogących już zupełnie zaspokoić potrzebę środków obiegowych odczuwaną na rynku pieniężnym, w przemyśle, rolnictwie i handlu.

Wszystko to obecnemu ministrowi skarbu jest znane i nie wolno wątpić, że w odpowiedniej chwili wyzyskane zostanie dla sanacji skarbu. Byłby tego również z dobrym skutkiem dokonał i minister Władysław Grabski, gdyby jego roboty, nie bez udziału wrogich dla państwa żywiołów, nie przerwano. I choćby obecny minister nawet i popełnił jakiś błąd, to nie wolno zapominać, że tylko ten nie błądzi, co nic nie robi; p. Kucharski zaś obecnie jest podobnym do chirurga czynnego przy operacji. Nie wolno go zatem w momencie dokonywania skalpelem cięć, nibyto pomagając, chwytać za ręce a tem więcej nie wolno nawet myśleć o zastąpieniu innym, największym bowiem błędem było częste zmienianie ministrów skarbu.

Kto raczył śledzić moje publiczne wystąpienia w sprawach skarbowości od r. 1920 czy to w sejmie, czy w dziennikach, ten wie, że niejedno z poczynań p. ministra nie godzi się z moimi programowemi poglądami, miałbym więc i chęć i tytuł do krytyki, a jednak czuję, że tego obecnie czynić nie wolno, bo dość wysiłków robią wrogowie Polski by p. Kucharskiego wytrącić z równowagi. Błędy, jeżeli nawet i są — są tylko drugorzędnego znaczenia, główna zaś linja jest dobrą, a człowiek pełen siły i pewności siebie, co mu musi zapewnić zwycięstwo.

Nie krytykę zatem, a tem więcej oglądaniem się za nowymi zbawcami, lecz zwarciem opinji w kierunku poparcia p. ministra skarbu w jego trudnem dziele zapewnimy Polsce zwycięstwo.

Warszawa, d. 14. X. 1923.

Z „Myśli Narodowej". Stanisław Jan Majewski.

*) Cyfry zaczerpnięte z P. K. K. P. d. 15. X. o godz. 10 rano nieobejmują tylko danych z Katowic, które niewiele mogą zmienić.

Polska wytrzyma

Cały kraj został wstrząśnięty hukiem wybuchu w prochowni na Cytadeli warszawskiej. Potworność tragedji osobistej ofiar i ich rodzin została jednak w świadomości ogółu zaćmioną grozą bezwzględności ataku koncentrycznego na Polskę, jaki wrogowie państwa prowadzą od paru tygodni, w środkach nie przebierając.

Po kampanji finansowej, skierowanej przeciwko skarbowi państwa, po wyuzdanej kampanji prasowej i wiecowej, posuniętej aż do podmowy do podpalania zbiorów, po zapowiedziach i próbach wywołania strajku urzędników, po niby to dzikim wybuchu bezmyślnego z punktu widzenia interesów ekonomicznych robotnika strajku górnośląskiego, po rozkołysaniu sztucznie udawanych namiętności politycznych przeciwko rządowi następuje już wyraźny zamach dynamitowy, wymierzony przeciwko sile zbrojnej narodu. Wszystkie te zjawiska stanowią jednolity front walki, walki na śmierć i życie przeciwko państwu, podjętej ostatnio ze wzmożoną energją przez skojarzone międzynarodowe potęgi: żydowsko-masońską i komunistyczną.

Dlaczego teraz właśnie ta wściekłość natarcia, dlaczego nawet Polacy w tej haniebnej służbie tracą już miarę prostej nawet przyzwoitości?

Przyczyna jest jasna: oto przed narodem polskim po raz pierwszy od lat pięciu otwiera się realna, rzeczywista możność przezwyciężenia kryzysu powojennego, uzdrowienia finansów, zakończenia okresu prób i eksperymentów, ukrócenia anarchji; po raz pierwszy na czele życia państwowego stanął rząd narodowo niezależny, w którym niema ani jednego człowieka, zależnego od żydów czy masonów, oparty o większość, której głosy obcych i wrogich narodowi polskiemu nie są potrzebne. Ta chwila wyzwolenia z pod wpływów organizacji tajnej, zarysowująca się nad Polską zorza pomyślnego rozwoju narodowego życia-zmusza potęgi lewicowo-żydowskie do wydania nam rozstrzygającej bitwy. Teren jej i moment zostały przez nieprzyjaciela trafnie obrane: dziś, albo nigdy, — musiał sobie powiedzieć każdy, kto wie, że dla niego w Polsce przez naród polski rządzony, wszelkie szance dalszego brojenia muszą się zamknąć raz na zawsze. A teraz właśnie, kiedy przeprowadzenie pełnomocnictw, niezbędnych rządowi dla naprawy skarbu i dla stanowczego unieszkodliwienia komunistów, kiedy przeprowadzenia budżetu, wykluczającego dalszy druk marek, kiedy uzyskanie pożyczki zagranicznej, kiedy najważniejsze i najdrażliwsze sprawy państwowe wymagają możliwego spokoju i ładu w kraju — teraz właśnie atak ostry jest dla rządu najdotkliwszy i stąd nadzieja, że — może ten rząd się zlęknie, może społeczeństwu nerwów i cierpliwości zbraknie, może jednak atak się uda.

Ale te nadzieje zawiodą, bo zawieść muszą. Bitwa się rozpoczęła, i cały naród coraz wyraźniej i jaśniej przyjmuje postawę wojennego pogotowia moralnego w którem nikt o zwycięstwie nie wątpi, wszelką podmowę do niekarności uważa każdy za zdradę, wszelkie alarmy i plotkowania lekkomyślne o rządzie i polityce spotkają się z pogardą i przeciwdziałaniem.

Im położenie staje się cięższe, im buta i bezczelność żydowska stają się wstrętniejsze, im dotkliwsze są skutki kryzysu finansowo-gospodarczego dla całego społeczeństwa, tem więcej potrzeba spokoju i karności. Walkę narodu prowadzi rząd, który ma zaufanie większości polskiej. Jego rzeczą jest rządzić i rozkazywać, naszą rzeczą jest słuchać i rozkazy wykonać, a zwycięstwo przyjdzie prędzej, aniżeli sądzimy. Jest to już atak ostatni — Polska go przetrwa.

X. Dr. Kazimierz Lutosławski,
poseł mazowiecko-podlaski.

Czego Polsce potrzeba?

Znane są przemówienia p. Prezydenta Rzeczypospolitej podczas jego podróży w kraju. Każde takie przemówienie zawiera głęboką myśl i troskę o dobro Ojczyzny. Ten rys charakteru p. Prezydenta zdobył mu szacunek i miłość społeczeństwa polskiego.

W drodze do Województwa białoruskiego i na wileńszczyznę wygłosił p. Prezydent Wojciechowski w Ostrowie pod Łomżą znowu znamienną mowę, którą przytaczamy poniżej, aby szeroki ogół poznał wzniosłe myśli p. Prezydenta i podług nich też postępował.

Na śniadaniu, wydanym przez miasto, na przemówienia p. Prezydent odpowiedział jak następuje:

„Dziękuję Wam serdecznie za wyrazy uczuć, oraz gotowość służenia ojczyźnie. Podkreślone tu zostało wielkie znaczenie wartości moralnych w życiu państwa. Poprawiłbym tylko jednego z mówców, że nie dziełem cudu była nasza niepodległość, ale wynikiem właśnie tych zalet moralnych: moralności, prawości, niepodległości ducha, które sprawiły, żeśmy z tych wypadków dziejowych skorzystali i wyszli jako państwo niepodległe. W przemówieniach do obywateli podkreślałem to poczucie własnych sił, tę wiarę we własne siły, które doprowadza do tego, że przestaniemy się upodabniać do sąsiadów, a zniewolimy swą kulturą i owocami swej pracy ich, że inni zaczną się na nas zapatrywać i naszą kulturę stawiać za przykład dla nich.

Pragnę udzielić odpowiedzi, bym wyraził swą wolę odnośnie gimnazjum, które chcielibyście nazwać moim imieniem. Powiadam, że uważam używanie mego nazwiska za rzecz niewłaściwą, należy się w tym względzie posługiwać nazwiskami zmarłych ludzi zasłużonych, o których historja wypowiedziała się bezspornie, a których nie mogą już być krytykowani. Ja, chwała Bogu, żyję i chcę jak najdłużej żyć na pożytek Polski. Skoro chcecie, abym wyraził swą wolę, to życzę sobie, aby gimnazjum to było nazwane imieniem Staszyca i życzę sobie, obyście się zastanowili nad jego zadaniem, bo wszak Wy będziecie doprowadzali to dzieło do końca.

Pomyślcie, czego państwo najwięcej potrzebuje. Ja prosiłem często Boga i wzywałem Was do tego, abyście się stali narodem najsilniejszym, zdrowym moralnie i fizycznie, dlatego, myśląc o przeszłości, trzeba przygotować jak najwięcej miejsca majstrom, chemikom, inżynierom, technikom i jako przykład Wam podaję, że przecież w mych podróżach nie przyjmują mnie lekarze lub adwokaci, ale domy rolników i rzemieślników. Praca fizyczna ożywia wiedzę, daje bogactwo, gdy więc pytacie mnie, czego Polsce potrzeba, to odpowiem Wam, jak najwięcej pracy i ludzi umiejących pracę tę użytkować. Często słyszałem w czasie moich tułaczek, że najtęższym materjałem jest robotnik polski, a w Polsce słyszy się skargi na niego. Trzeba zrozumieć jaką jest praca poparta wiedzą i dlatego powtarzam — potrzeba nam jak najwięcej wykształconych, dobrych majstrów, agronomów, techników, chemików. To przedewszystkiem weźcie pod rozwagę, abyście się zbliżyli do Staszyca i jego imienia."

Skutki rozsiewania plotek antypaństwowych

Poznań, 20. 10. Czytamy w „Depesz. Porannych": Wczoraj wieczorem zgłosiło się do nas dwu żołnierzy tutejszego Obozu Warownego z egzemplarzem „Gazety Poznańskiej" (nr. 235 z 14 bm.) w którym bezkrytycznie i bez żadnych komentarzy powtórzono bolszewickie oszczerstwo o rzekomem dostarczaniu mięsa ludzkiego żołnierzom polskim.

Żołnierze objawiali wielki żal i rozgoryczenie, jakobyśmy „tolerowali tak ohydne barbarzyństwo polskie", przemilczając „tendencyjnie tego rodzaju okrucieństwa" władz naszych.

Wobec tych objawów zaniepokojenia stwierdzić musimy, że plotka o rzekomem odżywianiu żołnierzy mięsem ludzkiem pochodzi z kół wrogich państwowości polskiej i puszczona została w celach wytworzenia fermentu i niezadowolenia w państwie. A „Gazeta Poznańska" — niewiadomo w jakiej intencji — powtórzyła ją już po ukazaniu się kategorycznego oświadczenia (12 bm.) ministra spraw wewnętrznych, stwierdzającego, że powyższa wiadomość jest plotką i że wszyscy, którzy ją rozsiewają, zostaną pociągnięci przez prokuratora państwowego do surowej odpowiedzialności.

Po dzikim strajku na Górnym Śląsku

Katowice, 19. 10. W toku likwidacji strajku dzikiego, który ostatecznie już wygasł, okazało się, że jedynymi inspiratorami tego strajku byli komuniści. Dziki strajk, ogarnąwszy kolejarzy, spowodował chwilowe ogłodzenie Śląska, co utrudniło akcję pojednawczą władz, oraz dotkliwie dało się we znaki samym robotnikom. Niezależnie od chwilowego braku żywności, który przez szybką inicjatywę rządu został usunięty, robotnicy po powrocie do pracy, nie mogli byli od razu być zatrudnieni z powodu zatamowania dowozu węgla. Tak więc robotnicy przekonali się, że akcja komunistyczna wyrządziła im tylko szkody.

Z miasta i dalszych stron

Września, dnia 22 października 1923 r.

* **Z Rady miejskiej.** Ostatnie zebranie Rady miejskiej zagaił przewodniczący p. Smodlibowski wobec prawie kompletu radnych. W toku obrad uchwalono dalszą 300-miljonową pożyczkę na dokończenie budującego się domu mieszkalnego. Podwyższono opłaty rzeźni miejskiej z dniem 15. b. m. o 100 %. Zastępca burmistrza p. apt. Konieczny poprosił kierownika elektrowni p. Barciszewskiego, który w krótkim wykładzie przedłożył położenie finansowe elektrowni miejskiej, z którego wynika, że niżej 2-krotnego podwyższenia dotychczasowych opłat, elektrownia nie podoła zadaniu, w obec tego uchwalono opłaty dotychczasowe podwyższyć o 200 %. Również uchwalono funkcjonarjuszom Magistratu zapomogi w wysokości 30 %. Dalej uchwalono zabezpieczyć wszelkie meble szkolne od wypadku ognia i pomalowanie ławek szkolnych w szkole wydziałowej. Po uporaniu się z porządkiem dziennym zdaje p. apt. Konieczny sprawozdanie z wyniku omawianych dawniej spraw dotyczących miasta. Najpierw dowiedzieliśmy się, że w bliskim już czasie przystąpi naddyrekcja kolejowa w Poznaniu do rozbudowy toru Poznań—Warszawa przez Wrześnię—Strzałków na 2-torowy aby uzyskać najkrótsze i najdogodniejsze połączenie stolicy z Poznaniem. Jest więc nadzieja, że unikniemy grożącego miastu bezrobocia. Druga wiadomość

mniej jest sympatyczna, mianowicie dyrekcja kolejowa nie może w myśl ogólnego hasła oszczędnościowego przychylić się do dodania jednego jeszcze pociągu z Wrześni do Poznania i z powrotem, co do możliwych zmian godzin odejścia pociągów nie koniecznie praktycznie zestawionych może nastąpi pewna zmiana w rozkładzie zimowym jazdy. Sprawa parku miejskiego posuwa się naprzód; na zaproszenie Magistratu przybył w dniach 17. b. m. dyrektor ogrodów miejskich Poznania p. Marciniec, obejrzał teren i podglebie i nadeśle odnośne rysunki i projekty. Targowisko samo jest na park za małe, aby więc urządzić coś pięknego i mającego wartość dla przyszłych pokoleń, poczyni Magistrat starania o nabycie pewnego obszaru gruntu, przylegającego do targowiska, celem rozszerzenia terenu. W myśl pomysłu p. Dyr. Marcińca, park powinien sięgać do cmentarza, a nawet do ogrodzenia „Tartaku". Przy tej sposobności poruszono myśl przebicia ulicy z ul. Poznańskiej do targowiska, aby uniknąć obchodzenia naroznika obok „Rolnika" ku szkole powszechnej.

* **Pokłady złota w Wielkopolsce.** W powiecie kępińskim w miejscowości Rychtal, przy kopalni, znaleźli pracujący robotnicy dwa metry pod ziemią w czystym białym piasku bryłę, ważącą około 6 funtów, zawierającą złoto. Zdumieni i zaciekawieni właściciele, wysłali część bryły do instytutu geologicznego przy uniwersytecie w Poznaniu, celem zbadania zawartości kruszcu. Wykopanie takiej bryły jest bądź co bądź ciekawem odkrywem geologicznem.

* **Sześć wyroków śmierci w Kołomyi.** Przed sądem przysięgłych w Kyłomyi toczyły się w tych dniach dwie zupełnie podobne do siebie rozprawy, mianowicie o zamordowanie mężow przez dwie wiarołomne żony przy pomocy ich kochanków i najętych do spełnienia zbrodni pomocników. Jedna zbrodnia została spełniona w pobliżu Zabiego, druga w Kolankach w pow. horodeńskim. Obie żony, kochankowie i ich dwaj pomocnicy zostali skazani na karę śmierci. Od wyroku tego wnieśli zasądzeni odwołanie apelacyjne.

* **Doręczenie poczty po 9 latach.** Dnia 8 grudnia 1914 r. w bitwie pod wyspami Falkland zatonął niemiecki krążownik, którym dowodził sławny hr. Spee. Krążownik ten miał na swym pokładzie liczną bardzo pocztę przeznaczoną dla rodzin niemieckich. Zdawało się, że razem z okrętem i listy poszły na dno morza. Tymczasem cała ta poczta w niewytłomaczony sposób znalazła się na japońskiej wyspie Podape i poselstwo japońskie doręczyło ją rządowi niemieckiemu, który teraz po 9 latach listy doręczył adresatom.

* **Podziemny hotel.** We Włoszech zbudowano „podziemny przybytek", hotel wspaniale urządzony, który jakiś pomysłowy przedsiębiorca urządził pod ziemią w Medjolanie. Budynek jest umieszczony pod poziomem ulicy, zaopatrzony we wszystkie najnowsze urządzenia wentylacyjne, z pocztą, telegrafem, telefonem oraz z pokojami, które przewyższają wygodą i rozmiarem pokoje hoteli zwyczajnych są bardzo hygieniczne a przytem — ma wielkie znaczenie — bardzo tanie! Umiarkowany „chłód piwniczny" działa orzeźwiająco i jest magnesem przyciągającym całe masy krajowców i cudzoziemców cierpiących od zbytniego upału. Wobec tego należy się spodziewać, że będą pobudowane wkrótce liczne hotele podziemne, w krajach południowych.

Poznań. (Pomysłowi bankowcy.) W poznańskich kołach bankowych opowiadają ciekawą historyjkę, niezmiernie charakterystyczną dla nastrojów, jakie wytworzyła gorączka spekulacyjna na papiery wartościowe. Oto w jednym z tutejszych wielkich banków kilku elewów i woźnych zawiązało między sobą „konsorcjum", które zajęło się wypuszczaniem akcji wcale nie istniejących towarzystw. Na pierwszy ogień poszło tow. akc. K. i Sp., którego akcjom brakowało tylko zezwolenia rządowego. Pokup na akcje był tak znaczny, że wkrótce podwyższono kapitał zakładowy i ogłoszono nową emisję. „Pionierzy przemysłu krajowego", poświęcający tej pracy popołudniowe godziny biurowe, zajęci byli właśnie sprawą dalszych emisyj, gdy ciekawe władze bankowe, zainteresowane niezwykłem powodzeniem nowych akcyj, wpadły na trop obiecujących młodzieńców, których natychmiast wydalono. Pretensje poszkodowanych pokrył bank, co było tem łatwiejsze, iż spółka prowadziła książkowość tak wzorowo, że nawet dyrektorowie mogliby się wiele od nich nauczyć.

— **Poznań.** (Morder carodzonej matki.) We wtorek w nocy popełniono w Poznaniu ohydną zbrodnię. W mieszkaniu przy ul. Podgórnej 7 zamordowana została 61-letnia wdowa, Marjanna Szprucińska, urodzona w Wymysłowie w pow. mogileńskim. Sprawcą mordu jest jej 16-letni syn Stefan, który zachowaniem swem zdawna już przyczyniał matce wiele kłopotu. Plan mordu powziął już w niedzielę, lecz zaspał. We wtorek położył się spać wcześnie, wstał w nocy, wziął siekierę i zbliżył się do łóżka matki, śpiącej w tem samym pokoju. Zamierzył się raz i drugi, lecz ręka mu opadła, trzecim jednak ciosem trafił ofiarę w głowę, poczem uderzył jeszcze dwa razy. Słysząc szmer, obudziła się córka ofiary, śpiąca obok w pokoju. Na zapytanie odpowiedział jej zabójca, że ktoś jest w pokoju; wezwała więc sąsiadkę a widząc matkę we krwi, sprowadziła doktora. Przewieziono ranną do lazaretu, w drodze jednak zmarła. Dopiero w lazarecie przekonano się, że krew nie pochodzi z krwiotoku, lecz z ran na głowie. Przeprowadzono zaraz doraźne śledztwo i znaleziono w mieszkaniu pokrwawioną siekierę, a przyciśnięty do muru morderca, przyznał się do ohydnego czynu. Jak twierdzi, do zbrodni namómił go przyjaciel; zeznał także, że zamierzał zamordomać również 22-letnią siostrę, zabrać pieniądze, rzeczy sprzedać i udać się do Francji.

— **Śmigiel.** (Za krwawą pomstę.) Inwalida wojsk. 24-letni Edw. Marcinkowski, zastrzelił w sierpniu rb. włódarza Adama Hałasa z Parzęczewa w pow. śmigielskim ze zemsty za to, że dnia poprzedniego Hałas wraz ze synem pobili do krwi jego ojca. Zbrodnię tę popełnił z premedytacją, wobec czego sąd uznał czyn Marcinkowskiego jako morderstwo i skazał go na śmierć, jednakże bez odjęcia praw obywatelskich, ponieważ nie działał z niskich pobutek. Zasądzony przyjął wyrok ze spokojem.

— **Starogard.** (Rozgałęziona szajka złodziei.) Wykrycie sprawców kradzieży, dokonanej przed tygodniami u p. Klejny w sąsiednim Rywaldzie naprowadziło policję na ślady bardzo rozgałęzionej szajki złodziejskiej. Policja kryminalna pod sprężystem kierownictwem p. Szmyta z Tczewa stwierdziła że, szajka ta składała się z 77 bandytów, którzy mają także mnóstwo kradzieży na sumieniu. Złodzieje pochodzili ze Starogardu, Tczewa, Porzałk i innych bliższych i dalszych miejscowości. Część większą skradzionych przedmiotów znaleziono w różnych miejscowościach i oddano już właścicielowi. Slady prowadzą aż do Torunia i jeszcze dalej, do b. Kongresówski.

Wyciąg z Orędownika Urzędowego
na powiat wrzesiński

Wykonywanie handlu domokrążnego w tutejszej dzielnicy opiera się na odrębnych przepisach prawnych, aniżeli w innych dzielnicach Polski.

Ponieważ dzieją się pod tym względem nadużycia przy uprawianiu handlu domokrążnego pomimo częstego wyjaśniania procedury w sprawie ruchu domokrążnego, przypominam organom policyjnym ścisłe przestrzeganie i wykonywanie wydanych swego czasu zarządzeń, ze względu na wzmożony napływ domokrążców z innych dzielnic Polski, w tem w przeważnej części domokrążców wyznania mojżeszowego, którzy uprawiają handel w niedziele i święta bądź to sami, bądź to posługują się pośrednikami.

Ponieważ handlarze domokrążni z innych dzielnic nie przestrzegają i nie stosują się do przepisów, obowiązujących w tutejszej dzielnicy, przeto wyjaśniam ponownie, że w Województwie Poznańskiem tylko te osoby są uprawnione do wykonywania handlu domokrążnego, które oprócz **„Swiadectwa Przemysłowego"**, wystawionego przez władzę Skarbową, są w posiadaniu specjalnego **patentu domokrążnego**, wydanego każdorazowo za rok kalendarzowy, bądź to przez Wojewódzki Wydział Przemysłowy (dla obcokrajowców oraz optantów), bądź to przez Wojewódzki Sąd Administracyjny (dla obywateli polskich).

Posiadanie jedynie „Świadectwa Przemysłowego" jakoteż tymczasowego poświadczenia lub pokwitowania, wystawionego przez jakąkolwiekbądź władzę, że odnośna osoba wniosła do Wojewódzkiego Wydziału Przemysłowego lub Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego wniosek o udzielenie jej patentu domokrążnego, nie uprawnia jeszcze do wykonywania takiego handlu.

Osoby, które uprawiają handel domokrążny na podstawie tymczasowych poświadczeń lub „Swiadectw Przemysłowych", wystawionych przez władzę skarbową, zostaną bezwzględnie pociągnięci do odpowiedzialności karnej w myśl obowiązujących przepisów prawnych.

OGŁOSZENIE!

Zarząd Obozu Internowanych w Strzałkowie podaje do publicznej wiadomości, że na skutek polecenia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 13 października 1923 L. 7794/Int. odbędzie się **w dniu 5-go listopada br. o godzinie 12-ej** za pomocą ustnej licytacji in plus sprzedaż z wywołaniem ceny szacunkowej następujących przedmiotów:

około 8500	sztuk skrzyń rozmaitych wymiarów	po	500	mk. za kg.
„ 400	„ beczek „ „	po	1000	„ „ „
„ 3000	„ worków	po	3000	„ „ szt.
„ 4000	kg puszek blaszanych od konserw	po	200	„ „ kg.
		ewent.	20	„ „ szt.
„ 5000	„ szmat rozmaitych	po	1000	„ „ kg.
„ 2000	„ żelastwa starego (szmelcu)	po	3000	„ „ „
„ 20	„ skóry końskiej	po	15000	„ „ „
1	stara lokomobila par. bez niekt. części skład.	za	5000000	„
12	sztuk świń	po	3000000	„ „ szt.
10	„ prosiąt większych	po	1000000	„ „ „
13	„ „ mniejszych	po	500000	„ „ „

Powyższe przedmioty oglądać można codziennie od godziny 9-ej do 3-ej zgłosiwszy się przedtem w Komisarjacie Obozu. Reflektanci w dniu licytacji winni złożyć przed rozpoczęciem przetargu do Kasy Komisarjatu Obozu jako wadjum 10% wartości od ceny szacunkowej przedmiotów, na które reflektuje.

Strzałkowo, dnia 18 października 1923.

Zarząd Obozu.

Obwieszczenie!

W rejestrze Spółkowym pod nr. 22 „Rolnik" Spółdzielnia Rolniczo Handlowa z odpowiedzialnością ograniczoną w Strzałkowie zapisano, że członkowie zarządu Paweł Maciejowski i Ks. Wierzchaczewski z zarządu wystąpili.

W miejsce Pawła Maciejowskiego wstąpił jako członek zarządu kupiec Kazimierz Młokosiewicz z Strzałkowa.

Września, d. 9 paźdz. 1923 r.

Sąd Powiatowy.